

Andrzej Woźniak

Polacy w Gruzji w pierwszej połowie XIX wieku

Niepodległość i Pamięć 5/2 (11), 29-43

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Andrzej Woźniak

Polacy w Gruzji w pierwszej połowie XIX wieku

I.

Kontakty polsko-gruzińskie mają kilkuwiekową tradycję. W XVII w. Gruzja stała się dla Rzeczypospolitej ważnym ogniwem w planach wojskowego aliansu z Persją, skierowanego przeciwko Turcji. W nawiązaniu stosunków dyplomatycznych między Polską a Iranem istotną rolę odegrał kupiec warszawski, Ormianin z pochodzenia, Sefer Muratowicz. W 1601 r. przez Wołoszczyznę, Morze Czarne, Turcję, a następnie Gruzję i Armenię, odbył on podróż do Persji, którą opisał w *Relacyi...* ogłoszonej drukiem dopiero w połowie następnego stulecia¹. Celem tej wyprawy był zlecony mu przez króla zakup perskich kobierców i orientalnej broni. Choć Muratowicz nie pełnił oficjalnie żadnych funkcji dyplomatycznych, rozmowy prowadzone przezeń na dworze Abbasa I przyczyniły się do politycznego zbliżenia obu krajów i wkrótce potem wszedł do Polski swojego posła. W następnych dziesięcioleciach takie podróże, zarówno handlowe, jak i dyplomatyczne, stały się częstsze, a w drugiej połowie XVII w. mieli już królowie polscy na dworze szacha stałych rezydentów. Nawiązane też zostały stosunki dyplomatyczne z władcami Gruzji. Od lat czterdziestych XVII w. pracują w Gruzji polscy misjonarze, często pełniący również funkcje dyplomatyczne². Misjonarze, zarówno polscy, jak i innych narodowości prowadzili też na Zakaukaziu szkoły, służyli pomocą lekarską miejscowej ludności ciesząc się wielkim jej poważaniem.

Postacią najwybitniejszą wśród polskich misjonarzy działających na przełomie XVII i XVIII w. w Persji i na Zakaukaziu, był jezuita o. Tadeusz Krusiński (1675-1757), człowiek wszechstronnie wykształcony, znający kilka języków, w tym również turecki, perski, ormiański. Ceniono go za zdolności administracyjne, pracowitość, przedsiębiorczość. W latach 1706-1726, z krótką przerwą między rokiem 1712 a 1714, przebywał w Persji i na Zakaukaziu, gdzie prowadził ożywioną działalność misyjną i dyplomatyczną. Gromadził również materiały, które wykorzystał w swoich późniejszych pracach.

1 Po raz pierwszy relację tę ogłosił drukiem z rękopisu otrzymanego od autora Kazimierz Niesiołowski w swoich *Otia domestica* (1745), wydanie to jest jednak rzadkością bibliograficzną i większość autorów korzysta z wydania Józefa Minasowicza z 1777 r., przedrukowanego w 1807 r. *Relacja Sefera Muratowicza obywatela warszawskiego, od Zygmunta III, króla polskiego, dla sprawowania rzeczy wysłanego do Persji w roku 1602...* Ten błąd w dacie podróży Muratowicza powodował później wiele nieporozumień.

2 Wymienić tu należy nazwiska jezuitów: oo. Ignacego Zapolskiego i Jana Gostkowskiego. Obaj byli autorami listów - raportów zawierających m.in. wiadomości o położeniu politycznym Gruzji i obyczajach jej mieszkańców.

Były to zarówno obserwacje dotyczące ludów Zakaukazia, jak i materiały źródłowe zaczerpnięte z archiwów Isfahanu. Z dzieł T. Krusińskiego, wielokrotnie tłumaczonych i przerabianych przez cały wiek XVIII i początek XIX, czerpała Europa wiadomości o stosunkach politycznych w Persji na początku XVIII stulecia, wojnie persko-afgańskiej i przewrocie dynastycznym. Z takim oddźwiękiem w nauce europejskiej spotkały się tylko nieliczne dzieła autorów polskich. Krusińskiemu zawdzięczamy pierwszy polski opis historyczno-etnograficzny Gruzji, jakim jest rozdział jego dzieła *Tragica ver-tentis belli Persisi historia...* (1740), zatytułowany *De Georgianis*.

Na początku XVIII w. nastąpiło osłabienie działalności misji polskich w Persji i na Zakaukaziu, a w końcu lat dwudziestych zupełna ich likwidacja.

II.

Ponownie Polacy pojawili się w Gruzji w zupełnie innych już okolicznościach. Od końca XVIII w. staje się Kaukaz "ostępem caratu" - miejscem pokuty dla Polaków walczących z Rosją o wolność. Po drugim rozbiorze na Kaukazie, w tym również w Gruzji, znaleźli się żołnierze polscy w wcielonych do wojska rosyjskiego, stacjonujących na Ukrainie dywizji koronnych. W 1794 r. sąd wojskowy w Kijowie zsyłał na Kaukaz schwytych z bronią w rękę żołnierzy usiłujących przedostać się do powstania, lub wziętych później w bitwach do niewoli. W końcu XVIII w. na Kaukazie służyli również oficerowie z dawnych polskich wojsk kresowych. Najstarszym rangą, znanym z nazwiska był Bartłomiej Giżycki (ok. 1770-1827), pułkownik wojsk polskich, generał wojsk rosyjskich, gubernator wołyński. Po drugim rozbiorze krótko służył w armii rosyjskiej, później, w początkowym okresie panowania cara Pawła, powołany powtórnie, walczył w Gruzji jako pułkownik huzarów³.

W rosyjskich pułkach stacjonujących w Gruzji znalazła się również część polskich jeńców z wyprawy Napoleona na Moskwę, zesłanych na Kaukaz, podobno w liczbie kilkunastu tysięcy. O ich losach pisał wzięty do niewoli w Grodnie podoficer Legii Nadwiślańskiej Stanisław Nowacki w swoich wspomnieniach z lat 1813-1815, wydanych znacznie później w Poznaniu. Większość z nich wróciła do kraju na mocy manifestu cara Aleksandra I, ale jeszcze książę Józef Suryn, który około 1818 r. odbył duszpasterską podróż z Mozdoku do Tyflisu, w każdym niemal z rosyjskich garnizonów odwiedzanych po drodze znajdował katolików (najpewniej Polaków) - oficerów i żołnierzy. Książę Suryn wprowadził do samego Tyflisu nie dotarł gdyż, jak pisze, nie wymagały tego jego obowiązki, ale był w położonych na terytorium Gruzji niezbyt odległych od stolicy kraju twierdzach Kazbegi i Kobi⁴.

Początek XIX stulecia to również początek nowego okresu w historii kontaktów obu narodów. Po tragicznym dla Wschodniej Gruzji najeździe irańskim pod wodzą Agi Muhammad-chana w 1795 r., zniszczeniu jej stolicy - Tyflisu i potwornej rzezi ludności, osłabione królestwo kartlijsko-kachetyjskie wkrótce (1801 r.) zostało przyłączone do Rosji wbrew zawartemu z nią w 1783 r. traktatowi o protektoracie. W następnych latach podobny los spotkał księstwo Zachodniej Gruzji - Megrelię, Gurie oraz Abchazję i zachodniogruzińskie królestwo Imeretii. W ciągu XIX wieku Rosja zajęła też znajdujące się pod panowaniem Turcji, a należące niegdyś do Gruzji za-

3 A. Woźniak, *Z badań nad Polonią gruzińską drugiej połowy XIX i początków XX wieku*, "Etnografia Polska", t. XL:1996, z.1-2, s. 255-256.

4 A. Woźniak, *Kultura ludowa Gruzji w relacjach polskich do początków XX w.*, "Etnografia Polska", t. XXVII:1983, z.1, s. 302-303.

chodnie i południowo-zachodnie rejony wraz z miastami Achalciche, Achalkalaki, Poti i Batumi. Pod koniec XVIII wieku pod władzę Rosji przeszła również znaczna część ziem Rzeczypospolitej, tym samym Polacy i Gruzini znaleźli się w granicach jednego imperium.

Oprócz żołnierzy polskich siłą wcielanych do wojsk rosyjskich, już w pierwszych latach XIX w. zarówno w administracji cywilnej, jak i w korpusie oficerskim wojsk rosyjskich na Zakaukaziu, a zwłaszcza w Gruzji, pojawiają się nazwiska szlachty z kresów dawnej Rzeczypospolitej. Podróże na Kaukaz przestają być dla Polaków wydarzeniami tak wyjątkowymi, jak dla ich przodków sprzed stulecia, a polskie czasopisma coraz częściej zamieszczają opisy tych podróży.

W roku 1839, w jednym z popularnych wówczas w Warszawie noworoczników, o charakterystycznym dla tego rodzaju wydawnictw tytule - "Niezapominajki", ukazała się relacja z wyprawy do odległego i bardzo jeszcze w tamtym okresie dla polskich czytelników egzotycznego Tyflisu: *Wspomnienia Gruzji. Z opowiadań osoby, która tam podróż w roku 1830 odbyła*. Jej autorka kryła się pod kryptonimem Paulina K...⁵ Wśród XIX-wiecznych polskich relacji o Gruzji ta należy do najwcześniejszych. Poprzedzał ją jedynie list znanego nam już ks. Suryna opisujący podróż z Mozdoku do Tyflisu, opublikowany w 1818 r. w "Miesięczniku Połockim" oraz drukowany w "Dzienniku Wileńskim" w 1824 r. *Wyjątek z dziennika podróży do Georgii P. Karola Gustawa Reinharda*...⁶.

Wspomnienia Gruzji zawierają wiele interesujących obserwacji poczynionych przez podróżującą damę, zarówno w czasie długiej i uciążliwej podróży, jak i w samym Tyflisie, który był tej peregrynacji celem. Zakres tych obserwacji jest dosyć szeroki: poczynawszy od górskich krajobrazów porównywanych we *Wspomnieniach* z "zielonymi i niedoścignionymi okiem równinami Ukrainy", wyglądu odwiedzanych po drodze duchanów, ubiorów napotykanych ludzi, domów w Tyflisie, po zwyczaje mieszkańców miasta i ich zajęcia, przejawy życia religijnego i osobliwości miejscowych stosunków towarzyskich.

O *Wspomnieniach Gruzji* Pauliny K... pisali dwaj najwybitniejsi badacze stosunków polsko-gruzińskich - Jan Reychman i Bohdan Baranowski, ale żaden z nich nie poświęcił im większej uwagi⁷. Obaj uczeni nie uznali za prawdziwą informacji zawartej w podtytule, iż *Wspomnienia* są opowiadaniem osoby, która podróż do Gruzji odbyła w roku 1830, zaś autorka, owa Paulina K. jedynie to opowiadanie zapisała. Wiadomość ta jednak, zarówno przez J. Reychmana, jak i B. Baranowskiego została uznana za rodzaj literackiego kamuflażu.

W pierwszym trzydziestolecu - pisze B. Baranowski - do Gruzji "wysyłani byli polscy specjaliści, a także urzędnicy pozostający w carskiej służbie. Niekiedy sprowadzali tam swe żony i rodziny. Jeden z bliżej nam nieznanych wyższych urzędników carskiej administracji, którego nazwisko zaczynało się prawdopodobnie na literę K, ściągnął do Tyflisu swą żonę o imieniu Paulina. I oto owa Paulina K... (być może był to tylko kryptonim) opisała swą podróż do Gruzji i pobyt w jej stolicy"⁸.

5 Paulina K..., *Wspomnienia Gruzji. Z opowiadań osoby, która tam podróż w roku 1830 odbyła*, "Niezapominajki", R. 1839, s. 61-79.

6 List x. Józefa Suryna T.J. opisujący podróż z Mozdoku przez góry kaukaskie ku miastu Tiflis, "Miesięcznik Połocki", 1818, t. 2, s. 154-163; G. K. Reinhard, *Wyjątek z dziennika podróży do Georgii P. Karola Gustawa Reinharda, lekarza pierwszej klasy, z listu do przyjaciela w Wilnie mieszkającego*, "Dziennik Wileński", R. 1824, t. 1, s. 187-197. (na list K.G. Reinharda po raz pierwszy zwrócił uwagę G. Szatirszwili w swojej pracy doktorskiej).

7 J. Reychman, *Podróżnicy polscy na Bliskim Wschodzie w XIX wieku*, Warszawa 1972, s. 178.

8 B. Baranowski, *Polskie zainteresowania z XVIII i XIX wieku kulturą Gruzji*, Wrocław 1982, s. 25.

Znacznie ostrożniejszy w swoich domniemaniach na temat tożsamości Pauliny K..., był J.Reychman. Uważa on, że Paulina K..., która sama ową podróż do Gruzji odbyła, to osoba o wysokiej pozycji społecznej, pochodząca z kresów i przywykła do "zielonych równin Ukrainy"; dobrze sytuowana materialnie; do Tyflisu podróżowała własnym ekwipażem⁹.

Przez stępy Ukrainy i przedkaukaskie równiny dotarła do Piatigorska, a następnie przez Mozdok do Władykaukazu i tam dopiero czekał ją najtrudniejszy odcinek podróży - przez góry do Tyflisu. Przyznaje sama, że nie miała nawet wyobrażenia "o trudnościach, jakie w przebywaniu gór napotykać przychodzi". Na Przełęczy Krzyżowej trzeba było do powozu zaprzęgnąć bawoły, a 20 ludzi przytrzymało go na linach, pod górą Gud groziły lawiny. Po drodze zatrzymywano się w zajazdach - "duchanach", których wygląd znajoma Pauliny K... dokładnie opisuje. Od "Gudgóry" podróż odbywała się pod eskortą oddziału 30 zbrojnych ludzi z powodu możliwości napadu "niezupelnie jeszcze w owych czasach poskromionych górali". Na zboczach okolicznych gór widać było zawieszane "jak jaskółcze gniazda" osiedla, czasem pokazała się z daleka postać "w futrzanej czapce, krótkiej burce, z janczarką na plecach"¹⁰. Jeszcze ostatnie wiorsty podróży i wreszcie Tyflis, gdzie znajoma Pauliny K..., jest oczekiwana. Opisowi stołecznego Tyflisu i jego mieszkańców, ich domostw, zajęć i obyczajów, poświęca nasza podróżniczka wiele miejsca. Swoje obserwacje dotyczące życia codziennego i materialnych warunków bytowania w stolicy Gruzji znajoma Pauliny K..., zamyka zdaniem: "zwykłym w tym kraju napojem jest woda i młode wino, przechowują je w burdziukach ze skór baranich lub kozich, naftą czyli olejem skalnym wysmarowanych"¹¹. Z następnych fragmentów opowiadania dowiadujemy się, że wkrótce po przybyciu do Tyflisu informatorka Pauliny K..., udała się "do kapliczki" na "Dawidową górę", aby jak każde tutejszy zwyczaj podziękować "niebu za szczęśliwie odbytą podróż." Ostatnie strony *Wspomnień Gruzji* poświęcone są wizycie w domu owej damy (czy też raczej domu osoby ją goszczącej), "znakomitego chana perskiego", który wraz z całą rodziną przybył do Tyflisu. Ona sama rewizytowała później żonę chana i była tam podejmowana ze wschodnią gościnnością. Wspomina zwyczaje obowiązujące przy stole i specjalności perskiej kuchni¹².

Z nieznanymi nam powodów tajemnicza dama z kresów bardzo niechętnie mówi o sobie. Z jej obfitującej w szczegóły opowieści więcej dowiemy się o ogonach kaukaskich owiec niż o niej samej. Unika wszystkiego, co mogłoby ułatwić jej identyfikację.

Po lekturze *Wspomnień Gruzji* nasuwa się nieodparcie kilka pytań. Pierwsze to oczywiście kto ukrywa się pod kryptonimem "Paulina K..."? Następne - czy autorka i dama, która podróż opisuje to ta sama osoba? Do kogo i w jakim celu odbyła tak daleką i trudną podróż owa dama?

Osobą używającą kryptonimu Paulina K... była współpracująca w latach 1838-1839 z noworocznikiem "Niezapominajki" Paulina z Radziejewskich Krakowowa (1813-1882), popularna niegdyś autorka książek i opowiadań dla dzieci i młodzieży, powieściopisarka i publicystka, pedagog¹³. Urodziła się w Warszawie w zamożnej rodzinie mieszczańskiej. Była córką Szymona Radziejewskiego i Ewy z Sielskich. Wcześniej osierocona przez matkę, pozostając pod opieką świątlego ojca ukończyła w szkole An-

9 Reychman, op. cit., s. 178.

10 Paulina K..., *Wspomnienia Gruzji*, s. 66-67.

11 Tamże, s. 70.

12 Tamże, s. 72-79.

13 Tak rozwiązują ten kryptonim wszystkie słowniki, encyklopedie i kompendia literatury polskiej.

ny Eitnerówny 3 klasy tzw. wyższe, a później pogłębiała wiedzę drogą samokształcenia. Jej osobowość i poglądy kształtowały się pod wpływem pism K. Tańskiej. Klęska powstania listopadowego zrujnowała całkowicie jej ojca, który pod wpływem rozpaczony popełnił samobójstwo. Po jego śmierci Paulina znalazła schronienie w domu rodziców swej przyjaciółki, wkrótce jednak zdecydowała się zarabiać na życie jako prywatna nauczycielka po "domach obywatelskich" na prowincji, gdzie być może spotkała osobę, która w 1830 r. odbyła podróż do Gruzji. Ponieważ jednak praca na prowincji nie dawała jej satysfakcji, wróciła do Warszawy, gdzie dalej pracowała jako wychowawczyni i nauczycielka aż do swego zamążpójścia w 1837 r. Mężem jej został Ludwik Kraków, uczestnik walk o niepodległość, później zaś skromny urzędnik. Warunki materialne zmusiły Paulinę Krakowową do kontynuowania pracy nauczycielskiej obok prowadzenia gospodarstwa domowego i wychowywania własnych dzieci. Pod wpływem osobistych zainteresowań i za namową Stanisława Jachowicza wróciła do podejmowanych już dawniej prób literackich. W latach 1838-1843 była inicjatorką i redaktorką noworocznika "Pierwiosnek", pierwszego w Polsce periodyku kobiecego. Współpracowała też w tym okresie z wieloma czasopismami warszawskimi, a m.in. w latach 1838-1839 z noworocznikiem "Niezapominajki", w którym oprócz *Wspomnień Gruzji* ukazały się również inne artykuły, opowiadania i poezje podpisane kryptonimem Paulina K... P. Krakowowa była autorką powieści, opowiadań dla dzieci i młodzieży, popularyzatorskich artykułów w czasopismach, podręczników i antologii, a także modlitewnika. W okresie powstania styczniowego brała udział w pracy konspiracyjnej. W 1849 r. otworzyła w Warszawie pensję dla dziewcząt, która w ciągu 30 lat swego istnienia zyskała sobie sławę pierwszorzędnego zakładu naukowego. P. Krakowowa zmarła w Warszawie w 1882 r., a jej uroczysty pogrzeb na Powązkach zgromadził społeczeństwo Warszawy, wychowanki i uczennice¹⁴. Przytoczyłem tu tylko podstawowe wiadomości z obszernego biogramu P. Krakowowej w *Polskim Słowniku Biograficznym* pióra Izabeli Lewańskiej, ale nawet one pozwalają stwierdzić, że to nie ona była osobą podróżującą w roku 1830 do Gruzji. Późniejsza autorka *Wspomnień Gruzji* była wtedy młodą dziewczyną uzupełniającą swe wykształcenie pod troskliwym okiem ojca i nie miała żadnych powodów ani możliwości aby wybierać się w tak daleką i trudną podróż. Jeśli zatem odrzucimy jeszcze mało prawdopodobną hipotezę, że swą wiedzę o Gruzji Paulina K... zaczerpnęła z ówczesnej rosyjskiej literatury Kaukazu, np. Marlińskiego (czemu zresztą sama zaprzecza) i *Wspomnienia...* są utworem czysto literackim, to winniśmy wrócić do dwu postawionych wcześniej pytań: kim była dama, której opowieści Paulina K... słuchała oraz do kogo i w jakim celu jechała?

Jak wcześniej ustaliliśmy, pochodziła prawdopodobnie z kresów, była osobą o dość wysokiej pozycji społecznej, raczej dobrze sytuowaną. W Tyflisie była oczekiwana przez kogoś, kto zajmował tam zapewne jakieś dość wysokie oficjalne stanowisko, o czym świadczyć by mogła wizyta w jego (?) domu "znakomitego chana perskiego". Zacznijmy od próby odpowiedzi na drugie pytanie.

W literaturze polskiej poświęconej dziejom stosunków polsko - gruzińskich w pierwszym trzydziestolecu XIX w. tylko w jednym opracowaniu trafiamy na ślad kogoś, kto odpowiadałby tym warunkom, tj. byłby Polakiem mieszkającym w Tyflisie na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych i zajmującym wysokie stanowisko cywilne lub wojskowe. Jest to wydana w latach siedemdziesiątych popularna historia Gruzji

14 I. Lewańska, *Paulina Krakowowa* [w:] *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: PSB), t. XV, Wrocław 1970, s. 123-125.

W. Hensla i gruzińskiego historyka, prof. I. Tabagui, w której znajdujemy krótką wzmiankę, że "były gubernator Tbilisi, Polak Piotr Zaliwski" miał jakieś powiązania z organizatorami gruzińskiego spisku niepodległościowego 1832 r.¹⁵ Po dalszych poszukiwaniach okazało się, że trop jest właściwy, ale nazwisko ów gubernator nosił nieco inne. Trochę wiadomości o nim znajdujemy w pracach gruzińskiego badacza życia literackiego tej epoki Wano Szaduri, który w tomie poświęconym związkom A. Gribojedowa z Gruzją pisze:

"Z materiałów komisji śledczej wiadomo, że ze spiskiem 1832 r. był związany i Piotr Demianowicz Zawilejski (1800-1843), tyfliski gubernator cywilny (od lipca 1829 r.), Polak z pochodzenia. Świadczą o tym zeznania A. Orbelianiego, R. Eristawi i innych spiskowców. Wiadomo że Zawilejski żył w wielkiej przyjaźni z A. Gribojedowem i A. Czawczawadze, że był wraz z Gribojedowem autorem projektu Rosyjskiej Kompanii Zakaukaskiej [...]. W brulionie tajnego raportu głównodowodzącego wojskami na Kaukazie - Rozena, skierowanego do ministra spraw wojskowych Czernyszewa z 22 grudnia 1832 r. stwierdzono wyraźnie, że Zawilejski "pozostawał w ścisłych związkach ze zmarłym Gribojedowem i księciem Czawczawadzewskim" (sic! - A.W.). A.G. Czawczawadze w swoich zeznaniach pisał, że zaprzyjaźnił się z Zawilejskim "z powodu podobnego sposobu myślenia". "Szlachetność jego duszy - pisał A. Czawczawadze - jego lojalność, gorliwe wypełnianie wiele skomplikowanych obowiązków, które zostały mu powierzone, jego odważna sprawiedliwość w stosunku do wszystkich, bez względu na osobę, zwłaszcza zaś trafne i szybkie pojmowanie spraw dla niego nowych, podobały mi się w nim ogromnie i z godziny na godzinę umacniały moją ku niemu miłość i zaufanie. On doskonale rozumiał Gruzję"¹⁶. Jak wynika z dokumentów służbowych jego ojca, Piotr Demianowicz (Damianowicz) Zawilejski, czy też raczej Zawielejski, bo tak w źródłach i w większości opracowań pisane jest jego nazwisko, pochodził ze "szlachty białoruskiej". Urodził się 12 stycznia 1800 r., prawdopodobnie w Połocku, gdzie jego ojciec Dementij (Damian) Ihnatowicz Zawielejski był urzędnikiem w izbie skarbowej, później zaś pracował na poczcie jako tłumacz z języka polskiego¹⁷. Piotr miał trzech braci, którzy podobnie jak ich ojciec obrali karierę urzędniczą. On sam "służbę" rozpoczął w roku 1813. Od 1825 r. pełni odpowiedzialne funkcje przy ministrze finansów w Petersburgu. W 1828 r. za wzorową służbę i specjalne zadanie zostaje mianowany naczelnikiem Gruzjińskiej Ekspedycji Skarbowej, mającej za zadanie przygotowanie kameralnego opisu Gruzji. Na czele zespołu urzędników, wśród których jest również jego młodszy brat Matwiej Damianowicz Zawielejski (ur. 1807), przez półtora roku gromadzi materiały do opisu kraju. Jego działalność jest bardzo wysoko oceniana przez Senat i w 1829 r. radca stanu Piotr D. Zawielejski zostaje mianowany cywilnym gubernatorem Gruzji¹⁸. Stanowisko naczelnika Gruzjińskiej Ekspedycji Skarbowej objął po nim jego najbliższy współpracownik i przyjaciel, I. Kalinowski, który jednocześnie zastępował go w czasie dłuższych nieobecności, faktycznie pełniąc funkcję wicegubernatora¹⁹. Niewiele wiemy o urzędnikach ekspedycji kierowanej przez Zawielejskiego, których podobno nazywano żartobliwie "przekształczaczami"

15 W. Hensel, I. Tabagua. *Gruzja wczoraj i dziś*, Warszawa 1976, s. 228.

16 W. Szaduri, *Tam, gdzie wjotisia Alazani*, Tbilisi 1977 s. 22.

17 Centralnyj Gosudarstwennyj Istoričeskij Archiv Rossii, Petersburg (dalej CGIAR) zesp. 1349, inw. 3, sygn. 812, K 25-25v. Za poszukiwania materiałów w tym archiwum składam podziękowania Pani doktor Zofii Strzyżewskiej z Muzeum Niepodległości.

18 CGIAR zesp. 1151, inw. 2, 18857, sygn. 91, k. 73,42.

19 D. Watejszwili, *Russkaja obsčestwiennaja mysl' pieczat' na Kawkazie w pierwoj tretii XIX wieku*, Moskwa 1973, s. 295.

("pierieobrazowatieli"), prócz tego że był to zespół ludzi dobrze dobranych i reprezentujących podobny do swego zwierzchnika sposób myślenia²⁰. Nie znamy ich nazwisk, być może jednak, że oprócz braci Zawielejskich i Kalinowskiego, były w tym zespole jeszcze inne o polskim brzmieniu. Dwa takie nazwiska pojawiają się np. wśród autorów czterotomowego *Obozrenija rossijskich wladienij za Kawkazom...* wydanego w 1836 r. w Petersburgu przez W. Legkobytowa. Są to nazwiska N. Florowskiego i A. Janowskiego. Autorzy *Obozrenija...* byli ludźmi na różne sposoby powiązanymi z Zawielejskim. Jedni pracowali wraz z nim w ministerstwie finansów, inni być może byli uczestnikami kierowanej przez niego Gruzińskiej Ekspedycji Skarbowej lub urzędnikami podległymi mu w okresie, kiedy pełnił obowiązki cywilnego gubernatora Gruzji²¹.

Okres sprawowania przez P. Zawielejskiego urzędu gubernatora cywilnego Gruzji oceniany jest przez współczesnych bardzo pozytywnie. Niektóre z tych opinii przytaczałem już wcześniej. Jednak już w 1831 r. wskutek intryg i donosów gubernatora wojskowego gen. Pankratiewa oskarżającego go o niewłaściwe wypełnianie obowiązków i czerpanie korzyści ze stanowiska, został pozbawiony urzędu gubernatora i tytułu radcy stanu²². D. Watejszwili pomija całkowicie oskarżenia gen. Pankratiewa i jako zasadniczy powód pozbawienia Zawielejskiego stanowiska i tytułu podaje jego powiązania z antyrosyjskim spiskiem gruzińskiej szlachty. Bojąc się kompromitujących administrację rosyjską na Zakaukaziu zeznań Zawielejskiego władze, zdaniem Watejszwili, nigdy nie wytoczyły mu w tej sprawie procesu²³. Irakli Andronikow, który podobnie jak D. Watejszwili, dotarł do akt komisji śledczej zajmującej się sprawą Zawielejskiego, zwraca uwagę na jeszcze jeden, bardzo dla nas istotny kierunek śledztwa. Trwające jeszcze w Królestwie powstanie kierowało podejrzenia prowadzących je urzędników w stronę wszystkiego co polskie, a więc również polsko brzmiącego nazwiska Zawielejskiego. Szczególnie interesowały komisję wszelkie jego kontakty z Polakami²⁴.

Kilkanaście lat wcześniej, mniej więcej w latach 1810-1812, cywilnym gubernatorem Gruzji był rzeczywisty radca stanu Mark Leontiewicz Maliński, kawaler orderów św. Anny I stopnia i św. Włodzimierza III stopnia. Wiadomo o nim jeszcze mniej niż o Zawielejskim. W 1810 r. Maliński toczył spór z dowódcą tzw. Kaukaskiej Linii generałem piechoty Bułgakowem o to, kto ponosi winę za różnego rodzaju nieporządki i nadużycia mające tam miejsce (m.in. na kwarantannie, co spowodowało epidemie dżumy). Spór oparł się o najwyższe władze w Petersburgu i został w końcu rozstrzygnięty na korzyść Malińskiego; Bułgakow w grudniu 1810 r. przestał być dowódcą Kaukaskiej Linii. Następny jej dowódca gen. Portiagin również wdał się w spory z Malińskim, który jeszcze w 1812 r. pozostawał na swoim stanowisku. W wydanej na początku bieżącego stulecia kilkutomowej pracy zbiorowej o utrwalaniu rosyjskiego panowania na Kaukazie, Maliński nie cieszy się sympatią autorów. Ma tu opinię sprytnego intryganta i człowieka bez skrupułów²⁵.

Kim byli ci urzędnicy administracji rosyjskiej, wysokiej przeważnie rangi, którzy znaleźli się w Gruzji w pierwszych dziesięcioleciach po jej przyłączeniu do Rosji: M.

20 Tamże, s. 287.

21 Tamże, s. 293.

22 CGIAR zesp. 1286, inw. 5, sygn. 742, k. 11-11v.

23 Watejszwili, op. cit., s. 288.

24 I. Andronikow, *Tietrad' Wasilija Zawielejskogo*, "Prometej", T. 5: 1968, s. 218-219.

25 W. Potto (red.), *Utworzenie ruskogo wladyciestwa na Kawkazie*, T.III, Tiflis 1904, s. 106-108, 115; Watejszwili, op.cit.

Maliński, bracia P. i M. Zawielejscy, Iwan (Jan?) Kalinowski, N. Florowski, A. Janowski? Można tu dorzucić jeszcze parę nazwisk o polskim brzmieniu, ale o ludziach je noszących nic nie dałoby się powiedzieć, poza tym że spełnili "służbę" urzędniczą w Gruzji w początkach ubiegłego stulecia. Czy byli Polakami, czy może słuszniej będzie mówić raczej o ich polskim pochodzeniu, tak jak W. Szaduri o P. Zawielejskim? I. Tabagua, myląc zresztą nazwisko, określa P. Zawielejskiego jako Polaka. W. Szaduri pisze, że był Polakiem z pochodzenia, inni wspominający o nim autorzy (przeważnie gruzińscy) nie zastanawiają się nad jego narodowością. Pochodził, jak nas informuje "posłuszny spisok" jego ojca, ze "szlachty białoruskiej", urodził się prawdopodobnie w Połocku lub jego okolicach. Ojciec był "tłumaczem z języka polskiego", jeden z braci (Michał) miał w połowie XIX w. jakieś niewielkie (może dziedziczne?) dobra na Grodzieńszczyźnie. A więc rodzina szlachty kresowej z ziem odłączonych od Rzeczypospolitej już po pierwszym rozbiornie. Ojciec Piotra, urodzony w 1759 r. był jeszcze jej obywatelem. Mając lat dwadzieścia, w 1779 r. wstąpił do rosyjskiej służby państwowej jako kopista, w 1782 r. został pomocnikiem kancelisty, w 1794 r. jest tłumaczem z języka polskiego na poczcie w Połocku. Kariery urzędniczej zatem nie zrobił, a jego synowie zaczęli "służbę" przeważnie w wieku kilkunastu lat. Rodzina jak widać niezamożna, nawet jeśli miała jakieś niewielkie dobra, to dochody z nich nie wystarczały na utrzymanie, bo już w 1794 r. D. Zawielejski był ojcem trzech synów²⁶. Nie wiadomo jakiego wyznania był ojciec, synowie bowiem, przynajmniej dwaj - Michał i Piotr (!) są już prawosławni. Osiągają wysokie stanowiska w karierze urzędniczej. Polacy więc, czy raczej poddani rosyjscy, polsko-białoruskiego pochodzenia?

Niewiele wiemy o I. Kalinowskim. Przyjaciel i najbliższy współpracownik P. Zawielejskiego, miał pewne osiągnięcia na polu działalności gospodarczej w Gruzji. Po wyjeździe Zawielejskiego zastępując go, kierował Gruzjińską Ekspedycją Skarbową. W 1833 r. naraziwszy się na niełaskę nowego namiestnika - barona G. Rozena, utracił stanowisko i wrócił do Petersburga, gdzie w latach trzydziestych nadal podtrzymywał przyjaźń ze swym dawnym przełożonym i bywał częstym gościem w jego domu²⁷. Nazwisko to należy dziś w Polsce do najbardziej popularnych. Kalinowscy herbu Kalinowa to czeskiego podobno pochodzenia ród szlachty kresowej, liczny i bardzo rozgałęziony. Jego członkowie sprawowali niegdyś, zwłaszcza w województwach ukraińskich urzędy wojewodów, kasztelanów, starostów. W pierwszej połowie XVII w. Marcin, wojewoda czerniechowski był nawet hetmanem polnym koronnym²⁸.

Marek Maliński, gubernator cywilny Gruzji w początkach ubiegłego stulecia, nosi imię przez rodowitych Rosjan rzadko używane. O nim samym, prócz paru niechętnych uwag rosyjskiego historyka mamy niewiele wiadomości. Ród Malińskich herbu Pietyroh z przydomkiem Jelo znany był na Wołyniu od XVI w. Skoligaceni z Wiśniowieckimi, Krasickimi, Leszczyńskimi sprawowali urzędy ziemskie, służyli w wojsku, posłowali na sejm²⁹.

Niczego właściwie nie wiemy o N. Florowskim i A. Janowskim. Niewiele mówią również ich dość popularne w Polsce nazwiska odimienne.

Nie jest bynajmniej moim zamiarem udowodniać, że ludzie, których nazwiska tu wymieniałem byli Polakami. Jakiekolwiek zdecydowane rozstrzygnięcie tak złożonej i

26 CGIAR zesp. 1349, inw. 3, sygn. 812, k. 25-25v.

27 Andronikow, op. cit., s. 220-221: W. Szaduri, *Za chrebtom Kawkaza*, Tbilisi 1977, s. 15-16.

28 K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t.V, Lipsk 1840, s. 10-16.

29 K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t.VI, Lipsk 1841, s. 328-329.

trudnej nie tylko w tamtych czasach i okolicznościach kwestii, zwłaszcza przy aktualnym stanie badań nad tym okresem, jest wręcz niemożliwe. Tym co ich łączy, a przynajmniej tych, o których cokolwiek wiadomo, to przynależność do kręgu kulturowego tej szlachty kresowej, która niegdyś, za czasów Rzeczypospolitej, jeśli nawet nie była etnicznie polska lecz ukraińska (ruska) czy białoruska, to w tej czy innej mierze do polskości aspirowała. Miała poczucie związku z kulturą polską, a przede wszystkim z tym, co w kulturze tej wiązało się z przynależnością do stanu szlacheckiego. W początkach XIX w., kiedy Rzeczpospolita przestała istnieć, te powiązania z polskością niektórych kresowych rodzin słabły lub zanikały. Droga, która często ku temu prowadziła, zwłaszcza szlachtę uboższą, nie mającą oparcia w przynoszących wystarczające dochody dobrach ziemskich, była służba w rosyjskiej administracji lub w wojsku. Władze rosyjskie szczególnie chętnie widziały tę kresową szlachtę gdzieś na rubieżach imperium, z daleka od rodzimego zaplecza. Wprawdzie konsekwentna polityka rosyjska zmierzająca do depolonizacji kresów zaczęła się znacznie później, ale i w początkach XIX w. łatwiej było kresowemu szlachcicowi zrobić karierę na Zakaukaziu czy choćby w głębi Rosji niż na Ukrainie, Białorusi czy Litwie. Trudno określić, jaki procent rosyjskiej administracji w Gruzji w początkach XIX w. stanowili ci wychodźcy ze wschodnich ziem dawnej Rzeczypospolitej, a tym bardziej jaka ich część czuła się Polakami. Kilka wymienionych tu nazwisk to tylko egzemplifikacja zjawiska, którego rozmiary trudno dokładnie określić. Jest to początek polskiej emigracji "cywilnej", zarobkowej (choć niezupełnie dobrowolnej) na Zakaukaziu, przede wszystkim do Gruzji. Oprócz urzędników na służbie państwowej była już wówczas w Gruzji (głównie w Tyflisie) niewielka liczba Polaków, prawdopodobnie przedstawiciele wolnych zawodów i rzemieślników. Ich to zapewne odnotowały statystyki z początków XIX w. przytaczane w pracy J. Ančabadze i N. Wołkowej³⁰.

Nieporównanie liczniejsi, choć i tu nie dysponujemy żadnymi liczbami, byli Polacy pełniący w Gruzji w początkach ubiegłego stulecia służbę wojskową, o których już wcześniej pisałem.

W końcu lat dwudziestych XIX w. liczni Polacy brali też udział w wojnach, prowadzonych przez Rosję z Persją i Turcją w południowej i południowo-zachodniej Gruzji. Na front rosyjsko-turecki kierowano wówczas np. jako lekarzy wojskowych medyków, absolwentów Uniwersytetu Wileńskiego. Na froncie tym oprócz Polaków-oficerów, takich jak np. major ułanów Paradowski, znaleźli się również zesłani do Gruzji jako prości żołnierze, uczestnicy polskich tajnych stowarzyszeń. Do najbardziej znanych należeli Mikołaj Worcell i Stanisław Karwicki³¹. Mikołaj Worcell (1794-1872) - pułkownik wojsk polskich, był bratem Stanisława, posła na sejm w 1830-1831 r., działacza emigracyjnego Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. Za działalność w tajnym Towarzystwie Patriotycznym na Wołyniu uwięziony, skazany na zsyłkę, później wcielony do wojsk na Kaukazie. Do kraju powrócił w 1843 r.

Przez pewien czas na Kaukazie razem z Worcellem, choć prawdopodobnie nie w tym samym pułku, służył Stanisław Dunin Karwicki (1791-1834), syn Jana Nepomucena, brygadiera kawalerii narodowej i Eleonory Moszyńskiej, w czasach Księstwa Warszawskiego oficer wojsk polskich. Był członkiem, a później namiestnikiem loży masonskiej na Wołyniu, należał do Towarzystwa Patriotycznego. Miał kontakty ze spi-

30 J. Ančabadze, N. Wołkowa, *Staryj Tbilisi. Goroda i gorożanie w XIX wiekie*, Moskwa 1990, s. 41.

31 D. Watejszwili, *Russkaja obsčestwiennaja mysl' i pieczat' na Kawkazie w pierwoj tretii XIX wieka*, Moskwa 1973, s. 170-171.

skowcami rosyjskimi. Po wykryciu spisku został aresztowany wraz z bratem i skazany na służbę jako prosty żołnierz ("w soldaty"). Odbывał ją na Kaukazie, przede wszystkim w Gruzji (m.in w Imeretii). Zmarł w 1834 r. w Woroneżu w czasie powrotu z zesłania. Wracał wraz z bratem Wincentym, który też przebywał na wygnaniu³².

Po uwięzieniu i zsyłce Stanisława Karwickiego, jego żona Weronika (z domu Jurowska) wraz z dwoma córkami, znalazła się w trudnej sytuacji, gdyż sprawy majątkowe Karwickich bardzo się skomplikowały. Znany pamiętnikarz kresowy Jan Duklan Ochocki z rodziną Karwickich z dawna zaprzyjaźniony i doskonale wprowadzony w ich sprawy rodzinne i majątkowe, zarzucał współbraciom Karwickiego z masońskiej loży, że gdy spotkało go nieszczęście, żaden z nich nie zatroszczył się o jego najbliższych. "Ci panowie - pisał - początkowo wplątawszy Piotra Moszyńskiego i Stanisława Karwickiego w przykre położenie [...] sami się później cofnęli i skryli, a gdy pozostała żona Karwickiego, otoczona dziećmi, obarczona interesami, w najsmutniejszym stanie była, nikt z owych dawnych braci nie pospieszył jej na pomoc [...]"³³. Aby wybrnąć z trudnej sytuacji Weronika Karwicka musiała zapewne dokonać wielu skomplikowanych działań prawnych, trudnych do zrealizowania bez porozumienia z mężem. Podjęła więc starania o zezwolenie na podróż do męża na Kaukaz.

W liście naczelnika żandarmerii do Mikołaja I z sierpnia 1830 r. czytamy, że "obywatelka ziemska guberni wołyńskiej, powiatu żytomierskiego, Weronika Karwicka zwróciła się do wołyńskiego gubernatora cywilnego z prośbą o wydanie jej paszportu na podróż z dwoma córkami, poddanym i pokojówką do Gruzji, do Imeretii na sześć miesięcy, w celu zobaczenia się i porozumienia w różnych sprawach majątkowych i procesowych ze swoim mężem Stanisławem Karwickim, skazanym za udział w polskich tajnych stowarzyszeniach na służbę wystugi jako szeregowy w Samodzielnym Korpusie Kaukaskim." Rezolucja cara z 21 sierpnia 1830 r. brzmiała: "zezwoić jedynie jechać jej samej, pod warunkiem zaliczenia do stanu żołnierskich żon"³⁴.

Tyle w sprawie Weroniki Karwickiej i jej zamierzonej podróży do Gruzji mówią źródła. Jaki był jej finał, nie wiemy. Nie wiadomo czy pani Karwicka zdecydowała się na podróż na Kaukaz na warunkach postawionych przez Mikołaja I i czy udało się jej spotkać z mężem. Zanotowana przez Paulinę K... relacja o podróży do Tyflisu w 1830 r. starannie ukrywającej swoje oblicze damy z kresów stanowić mogłaby z powodzeniem tej dramatycznej historii ciąg dalszy, ale poza pewnymi podobieństwami sytuacji, w których znalazły się obie te osoby w tym samym mniej więcej czasie, nie mamy żadnych dowodów, że tajemnicza rozmówczyni Pauliny K... i Weronika Karwicka, to jedna i ta sama osoba. Tych analogii jest jednak sporo: owa znajoma Pauliny K... jest osobą o wysokiej pozycji społecznej - Weronika Karwicka to żona przedstawiciela jednej z najbardziej wówczas znanych rodzin ziemiańskich na Wołyniu, noszącej tytuł hrabiowski, którego Stanisław Karwicki po procesie został pozbawiony³⁵. Pani Karwicka, podobnie jak "dama z kresów" ma jechać do Gruzji sama, bez żadnej służby. Znajoma Pauliny K... jest osobą dosyć ustosunkowaną, z tego zaś, co Jan Duklan Ochocki pisze o Karwickich, domyślać się można, że ich koneksje były rozległe i mogły sięgać aż do Tyflisu. "Dama z kresów" ma jakieś problemy do rozwiązania i w tej intencji modli się w Tyflisie na Górze św. Dawida - Weronika Karwicka w

32 *PSB*, t.XII, Wrocław 1966-1967, s. 156-157.

33 J.D. Ochocki, *Pamiętniki*, t.VI, Warszawa (1910), s. 78.

34 Watejszwili, s. 174-175. W oryginalnym brzmieniu rezolucja Mikołaja I brzmiała: "Nie inacze dozwolit' kak jechat' odnoj, s tem czto b postupit' w sosłowije sołdatskich žen."

35 Tamże, s. 164.

spotkaniu z mężem widzi szansę rozwiązania trudności, z którymi sama nie potrafi się uporać.

Oprócz tych analogii jest również pewna niezgodność między obu historiami. Bohaterka Pauliny Krakowowej wyruszyła w podróż w maju 1830 r. Weronika Karwicka zaś, jeśli się na wyprawę do Gruzji zdecydowała, to wyjechała prawdopodobnie w sierpniu tegoż roku. Czy ta różnica daty to tylko dodatkowy element kamuflażu "damy z kresów", czy też zawiniła tu pamięć P. Krakowowej? Jeśli jednak przyjmiemy hipotezę, że bohaterką opowieści Pauliny K. była Weronika Karwicka, to nasuwa się kolejne pytanie: gdzie i kiedy autorka *Pamiętnika młodej sieroty* mogła relację o podróży do Gruzji usłyszeć? Biografia Pauliny Krakowowej nie zawiera żadnych wiadomości, które mogłyby tę sprawę wyjaśnić. Pozwala jednak przypuszczać, że mogło to mieć miejsce na początku lat trzydziestych XIX w. w jednym z owych "obywatelskich domów", w których Paulina, wówczas jeszcze Radziejewska pracowała jako nauczycielka - początkowo na prowincji, a później w Warszawie. Niestety, o jej ówczesnych chlebobdawcach mamy bardzo niewiele informacji³⁶.

Jak się zresztą okazuje, już w latach dwudziestych XIX wieku takie podróże kresowego ziemiaństwa na Kaukaz nie były wydarzeniami wyjątkowymi. Jeżdżono tam w celach kuracyjnych - "do wód", kupowano konie. O jednej z takich podróży opowiada w nieznanym badaczom kontaktów polsko-kaukaskich fragmencie swych wspomnień Aleksander Jełowicki. W roku 1826 podróżował on wraz z ojcem, Wacławem Jełowickim z rodzinnego Podola do Piatigorska (Besztau). Ojciec kontynuował rozpoczęte tam w poprzednich latach lecznicze kąpiele, zaś autor wspomnień zwiedzał okoliczne osady czerkieskie, w których rok wcześniej jego brat Edward, towarzyszący wówczas ojcu, pozyskał sobie licznych przyjaciół. Podróż z Podola do Piatigorska trwała ponad trzy tygodnie. Panowie Jełowiccy jechali zaprzęgniętym w sześć koni powozem, towarzyszyła im czterokonna bryczka kuchenna i czterech dworskich kozaków konno. Droga prowadziła przez osady wojskowe w stepach jekaterynosławskich i chersońskich, Taganrog nad Morzem Azowskim, następnie zaś przez stepy dońskie i Nowy Czerkiesk. Po trzech tygodniach, jak pisze Aleksander Jełowicki, "bardzo nudnej" podróży, ukazały się ich oczom góry Kaukazu, ponad którymi "najwyżej strzeliły" Maszuta i Besztau³⁷. Sporo szczegółów technicznych, związanych z taką podróżą zawiera *Pamiętnik dorożkarza warszawskiego 1832-1857*, Gotlieba Langnera, który wiosną 1840 r. zaprzężoną w trzy konie bryczką wioził rosyjskiego oficera z Warszawy również do Piatigorska. Droga wiodła przez Uściług, Żytomierz, Kijów, Krzemeńcug, Jekaterynosław do Rostowa, gdzie przeprawiano się przez Don, a następnie przez Stawropol i Georgiewsk do Piatigorska. Do przebycia było przeszło dwa tysiące wiorst, zaś podróż trwała ponad miesiąc³⁸.

III.

Po upadku powstania listopadowego w wojskach rosyjskich na Kaukazie znalazło się tysiąc Polaków. Niektórzy autorzy twierdzą, że stanowili oni "około 20 procent stanu armii rosyjskiej na tym terenie". W Gruzji w 1840 r. było ok. 4 tys. Polaków, w ogromnej większości żołnierzy. Najczęściej byli to zapewne poborowi z Królestwa

36 A. Woźniak, *Gruzińska wyprawa damy z kresów*, "Pro Georgia", R.VI: 1997, s. 17-19.

37 A. Jełowicki, *Moje wspomnienia*, Warszawa 1970, s. 80.

38 G. Langner, *Pamiętnik dorożkarza warszawskiego 1832-1857*, Warszawa 1975, s. 34-36.

Polskiego, Litwy i "ziem zabranych", ale wśród Polaków - oficerów byli też i tacy, którzy służbę na Kaukazie wybrali dla kariery i szybkiego awansu. Zarówno wśród żołnierzy, jak i oficerów, znaczną część aż do lat pięćdziesiątych XIX w. stanowili skazani na zsyłkę "w żołdacy" żołnierze powstania listopadowego, a później ruchów spiskowych z lat trzydziestych i czterdziestych³⁹.

Wielu z Polaków skazanych na służbę wojskową na Kaukazie należało do elity umysłowej kraju. Pustkę spowodowaną odcięciem od ojczyzny, rodziny i przyjaciół, usiłowali zappełnić ożywioną działalnością samokształceniową, literacką i naukową. Na pierwsze miejsce wysuwa się tu niewątpliwie postać poety Tadeusza Łady-Zabłockiego (1813-1847), żywo interesującego się historią i literaturą gruzińską. Wokół niego skupiali się przebywający na Zakaukaziu Polacy o szerszych zainteresowaniach. Należeli do nich m.in. M. Butowt-Andrzejkowicz, L. Janiszewski, K. Pietraszkiewicz, W. Strzelnicki. Do kręgu najbardziej znanych pisarzy i poetów "kaukaskich" należeli również W. Dawid, W. Potocki, J. Strutyński. Osobne miejsce zajmuje Mateusz Gralewski (1826-1891), autor jednej z najważniejszych XIX-wiecznych polskich prac o Kaukazie. Za najwybitniejszego polskiego specjalistę tego okresu w dziedzinie historii, etnografii i literatury Gruzji uważany jest Kazimierz Łapczyński (1823-1892), autor przekładu na język polski poematu Szoty Rustawelego, *Rycerz w tygrysiej skórze*⁴⁰.

Oprócz tej grupy najliczniejszej - Polaków, którzy w Gruzji znaleźli się wbrew własnej woli, w drugim trzydziestoleciu XIX w. rośnie liczba tych, którzy trafili tam w poszukiwaniu lepszych warunków życia. Kategorię szczególną, pod pewnymi względami zbliżoną do pierwszej, stanowili stypendyści cesarskich uniwersytetów, najczęściej lekarze. Jednakże, choć podobnie, jak ci zesłani "w żołdacy", odslużywali oni swe stypendia w garnizonych szpitalach miejscowości, na których wybór nie mieli żadnego wpływu, to nierzadko zakładali tam dom i rodzinę, wiążąc swoje losy z Gruzją niekiedy na całe życie. Do grupy tej należeli m.in. Jan Minkiewicz (1826-1897), wybitny lekarz, autor wielu prac z dziedziny medycyny, etnografii i antropologii, Jan Popejko, Wincenty Karpowicz. Protoplastą rodu, którego trzy pokolenia związane były z Gruzją, jest znany na Zakaukaziu lekarz - Piotr Kimontt (zm. ok. 1899 r.).

Od lat trzydziestych i czterdziestych XIX w. osiadają w Gruzji, a zwłaszcza w Tyflisie, również przedstawiciele innych zawodów - urzędnicy i nauczyciele, akuszerki, rzemieślnicy i kupcy. Coraz częściej stają się właścicielami nieruchomości w miastach i - nieporównanie rzadziej - posiadłości wiejskich. Ci osiadający w Gruzji dobrowolnie lub z konieczności Polacy, wyjątkowo tylko przyjeżdżali tu wraz z rodzinami. Przeważnie byli to ludzie samotni. Niekiedy jeździli szukać żony w kraju, ale częściej, zwłaszcza do lat siedemdziesiątych XIX w. znajdowali ją na miejscu. Kandydatek na żonę tej samej narodowości było jednak niewiele. Aby więc nie żenić się z

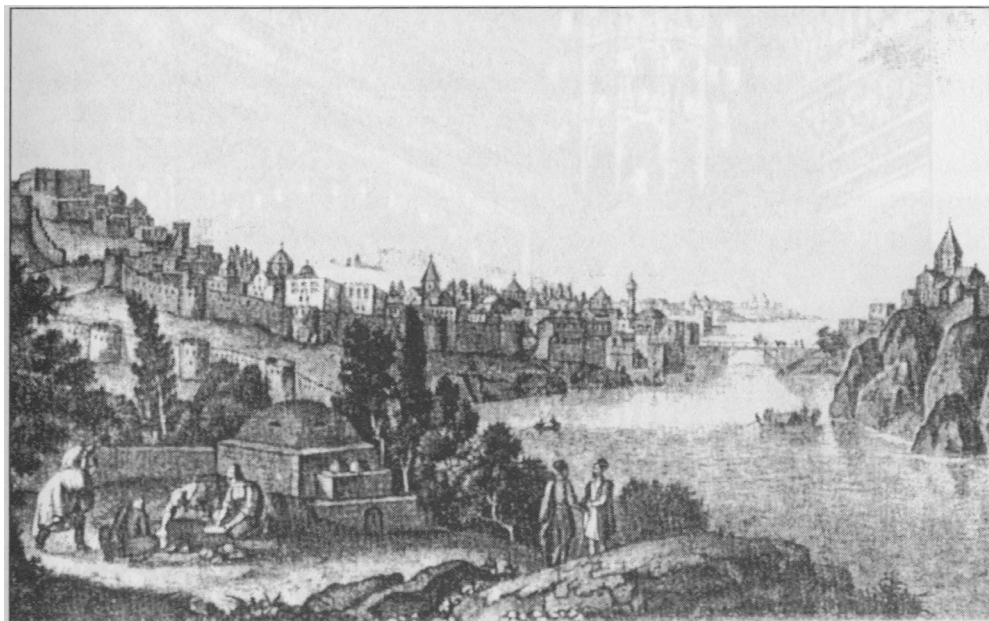
39 Stosunkowo nieliczna natomiast była w tamtym okresie grupa wspomnianych wcześniej "żołnierskich żon", o których tak pisał M. Gralewski: "Kobiety też, które za zesłaniami tu przybyły, jaśniały jak gwiazdy poświęcenia. O ile one były chlubą wygnańczej gromady, o tyle też były ozdobą płci niewieściej [...] Kobiety innych narodowości: Gruzinki, Ormianki, Persjanki, Moskiewki nawet, starały się o ich znajomości, a te które ją uzyskały, wysoce ceniły ten stosunek. Życie naszych kobiet podnosiło imię Polski w tych stronach" (*Kaukaz. Wspomnienia dwunastoletniej niewoli. Opisanie kraju. Ludność. Zwyczaje i obyczaje*, Lwów 1877, s. 552). Według tegoż autora tych polskich "dam i kobiet" było na całym Kaukazie około 2 tysięcy, co w porównaniu z rzeszą zesłanych tam Polaków było liczbą niewielką. Zagadnienie to nie doczekało się szerszego opracowania i poza Gralewskim tylko B. i K. Baranowscy w książce *Polaków kaukaskie drogi*, Łódź 1985, poświęcili mu nieco uwagi (s. 55-58).

40 A. Woźniak, *Kultura ludowa Gruzji...*, op.cit., s. 303-316.

Rosjankami, panny szukano najczęściej w stosunkowo nielicznych rodzinach gruzińskich katolików lub - rzadziej - miejscowych Ormian.

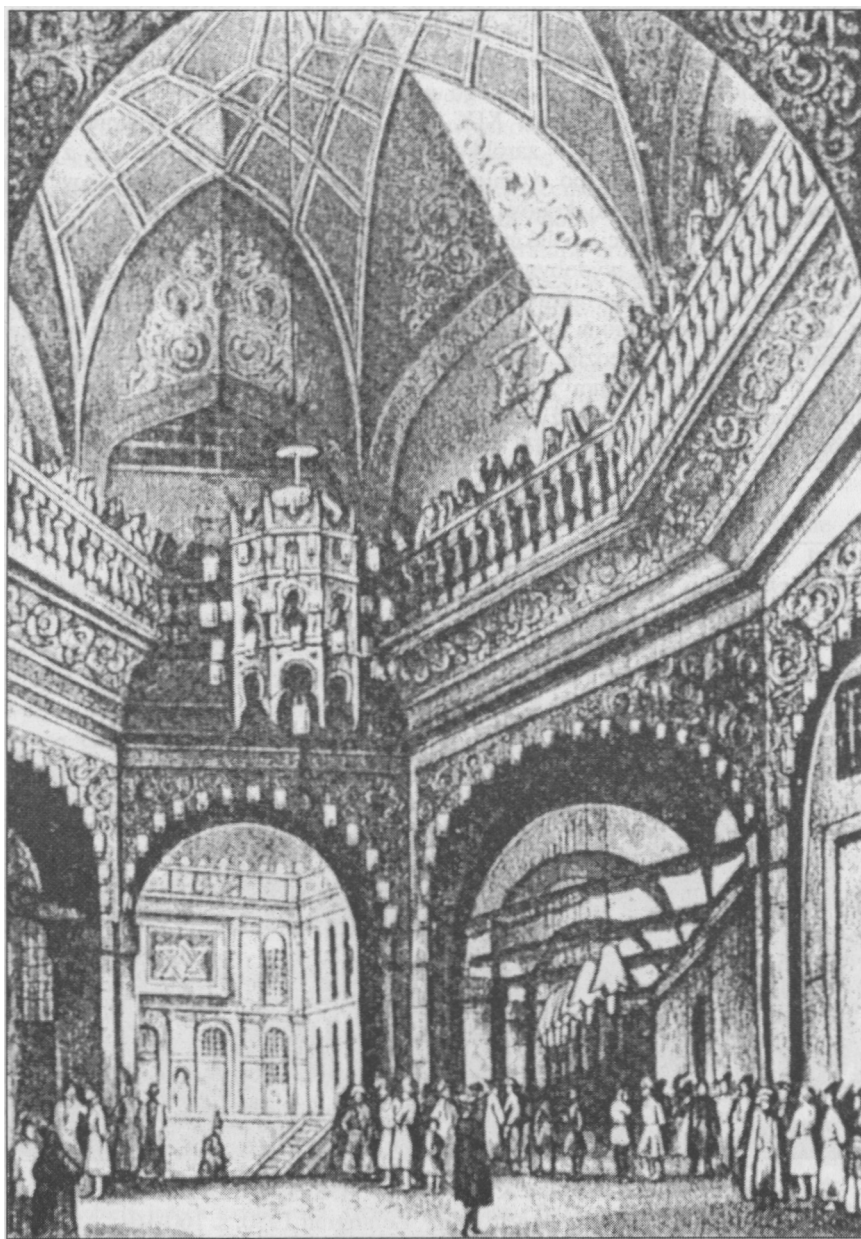
Okolo połowy XIX w. Polacy mieszkali już w wielu miastach Gruzji - Kutaisi, Signachi, Gori, Telawi, a przede wszystkim w Tyflisie, gdzie w 1864 r. było ich 900, nie licząc polskich żołnierzy miejscowego garnizonu⁴¹.

Na początku lat sześćdziesiątych XIX w., po klęsce Szamila i zakończeniu wojny kaukaskiej, polskie wychodźstwo zarobkowe na Kaukaz ożywiło się, ale zjawisko to szczególnie przybrało na sile po wojnie rosyjsko-tureckiej, zwłaszcza zaś w końcu lat osiemdziesiątych, kiedy to do krajów Zakaukazia, a przede wszystkim do Gruzji, napłynęła kolejna fala emigracji polskiej. Dla Gruzji był to czas ożywienia gospodarczego. Rozwijał się przemysł wydobywczy (mangan, węgiel, miedź, niewielkie ilości ropy naftowej), przetwórczy, materiałów budowlanych, tekstylny. Dużą rolę odegrała komunikacja kolejowa, uruchomiona w latach siedemdziesiątych XIX w. Kraj potrzebował specjalistów z różnych dziedzin. Szczególnie przyciągał Tyflis - administracyjne, gospodarcze i kulturalne centrum Zakaukazia - liczący pod koniec XIX w. około 160 tys. mieszkańców. Miasto dla przybysza z Królestwa egzotyczne, ruchliwe, kipiące życiem, półeuropejskie - półazjatyckie, o niepowtarzalnym kolorycie.



Widok Tyflisu w końcu XVIII w., rys. G. Siergiejewa z 1796 r.,
wg. *Żizn' Artemija Araratskogo*, Leningrad 1980, s. 160-161.

41 A. Woźniak, *Z badań nad Polonią gruzińską...*, s. 257-258.



Karawanseraj Arcruni w Tyflisie, lata 40-te XIX w., rys. G. Gagarina, wg J. Anczabadze, N. Wołkowa, *Staryj Tibilisi. Gorod i gorożanie w XIX wiekie*, Moskwa 1990, s. 67.



Gruzinka w tradycyjnym okryciu "czadri", rys. G. Gagarina, wg J. Anczabadze, N. Wołkowa, *Staryj Tibilisi*, s. 127.



Tadeusz Łada Zabłocki, litografia z połowy XIX w., wg. J. Reychman, *Podróżnicy polscy na Bliskim Wschodzie...*, s. 191.